

Zmiany w 500+ i dodatki dla emerytów

8 czerwca 2018

Zmieniają się zasady wypłat dodatku dla 46 tysięcy dzieci wychowywanych w rodzinnych domach dziecka lub przez rodziny zastępcze. Jednocześnie Jarosław Kaczyński chce przekierować grupę beneficjentów z osób zamożnych na te bardziej potrzebujące. Cały czas negocjuje w tej sprawie z premierem Morawieckim. Jednocześnie rząd kusi przed wyborami ekstra pieniędzmi dla emerytów.

Na pewno zmieniają się zasady wypłaty świadczenia dla dzieci z rodzinnych domów dziecka i rodzin zastępczych – jest ich około 46 tysięcy. Według nowego pomysłu resortu Elżbiety Rafalskiej, będą one dostawać jedynie 400 zł miesięcznie. Pozostałe 100 ma trafiać na specjalne konto, z którego środki będą mogły zostać wypłacone po ukończeniu 18. roku życia.

Jarosław Kaczyński podczas konwencji programowej PiS w kwietniu zapowiedział szersze, jeszcze bardziej rewolucyjne zmiany w 500 plus. Z 800 do 1050 zł ma podnieść się próg dochodowy uprawniający do pobierania dodatku na pierwsze dziecko. Jednocześnie w rodzinach z dochodem do 3 tysięcy świadczenie przyznawano by na podstawie limitu dochodu na osobę. Są też plany wprowadzenia limitu maksymalnego – „od góry” oraz wydłużenia czasu wypłaty świadczenia, jeżeli dziecko kontynuuje naukę do 25. roku życia. Zmiany cały czas są w fazie negocjacji. Ponoć nie ma jeszcze zgody pomiędzy prezesem PiS i premierem w kwestii zmiany docelowej grupy beneficjentów.

Za to przed wyborami PiS znów stara się pozyskać emerytów – znalazł na nich dodatkowe pieniądze, które mają być wypłacone przez świętami Bożego Narodzenia przypadającymi zaraz po wyborach samorządowych. Natomiast jeszcze przed nimi PiS chce

przegłosować specjalną ustawę, która zapewni emerytom jedną z trzech opcji – wypłatę dodatkowych pieniędzy do emerytury (od 100 do 500 zł), zwolnienie z PIT lub trzynastą pensję. Dwa ostatnie pomysły PiS „ściągnął” od opozycji: „trzynastki” domagała się PO, natomiast ulgi podatkowej – PSL. Ale najprawdopodobniej skończy się na dodatkach do emerytury, ponieważ to dla rządu rozwiązanie najtańsze. Jeżeli dodatek mieliby dostać tylko najbiedniejsi emeryci, uszczupli to budżet o 4 mld zł, natomiast przy trzynastkach byłoby to już około 15 mld, podobnie przy zwolnieniu z PIT (14 mld). Według danych GUS emeryci są najliczniejszą grupą w Polsce żyjącą na granicy ubóstwa.

A co z bezrobotnymi? Rząd PiS zapowiadał, że kwota bazowa zasiłku dla bezrobotnych po latach stagnacji wreszcie się zwiększy. I faktycznie, świadczenie będzie wyższe – o niecałe 20 zł brutto. Mimo wzrastających wpływów z podatków i znakomitej sytuacji budżetowej władza nie kwapi się, aby zagwarantować osobom pozbawionym zatrudnienia minimum godności.

„Pójść na zasiłek” nadal będzie oznaczać w Polsce pozostanie bez środków do życia. Bo za 847 zł i 80 gr przeżyć zwyczajnie się nie da. Osoba pobierająca świadczenie dla bezrobotnych będzie otrzymywać nieco ponad 730 zł na rękę. Za taką kwotą w małym mieście nie sposób wynająć kawalerki, nie mówiąc już o normalnym życiu. W dużym ośrodku zasiłek nie wystarczy nawet na opłacenie jednoosobowego pokoju. Taka rzeczywistość nie przeszkadza jednak decydentom „najbardziej prospołecznego rządu od 30 lat”.

Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy mówi, że zasiłek powinien być waloryzowany każdego roku w relacji do poziomu cen towarów usług i konsumpcyjnych za rok ubiegły. W poprzednich latach mieliśmy do czynienia z deflacją, a więc rządzący mieli pretekst, aby świadczenia nie podnosić. W rzeczywistości jednak ceny wielu podstawowych dóbr, a także opłaty za wynajem mieszkań wyraźnie wzrosły.

Obecnie zasiłek przyznawany jest w trzech stawkach. Świadczenie podstawowe, czyli 100 proc., otrzymują osoby posiadające od 5 do 20 lat stażu pracy. Druga opcja to zasiłek obniżony, który przysługuje pracownikom z mniej niż pięcioletnim stażem. W najlepszej sytuacji są osoby, które przepracowały ponad 20 lat. One mogą liczyć na 120 proc. stawki bazowej. Nawet tacy obywatele nie otrzymają jednak więcej niż 1000 zł na rękę.

O zasiłek dla bezrobotnych można ubiegać się w Powiatowym Urzędzie Pracy (PUP). Nie każdy jednak na niego zasługuje. Trzeba spełnić warunek: w okresie 18 miesięcy poprzedzających dzień zarejestrowania, łącznie przez okres, co najmniej roku osiągało się minimalne wynagrodzenie za pracę, od którego była odprowadzana składka na Fundusz Pracy (obecnie wynosi 2,45 proc. od podstawy wymiaru). Dotyczy to zarówno osób zatrudnionych na etacie, jako i pracujących na umowach śmieciowych.

Zasiłek dla bezrobotnych nie przysługuje osobom, które w okresie sześciu miesięcy przed rejestracją w urzędzie zrezygnowały z pracy za wypowiedzeniem umowy lub porozumienia stron. Wyjątek stanowi likwidacja firmy lub stanowiska pracy, a także rezygnacja z pracy z winy kapitalisty, który naruszył przepisy Kodeksu Pracy.

Autorstwo: WK i PN

Źródło: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net